BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
56308
I | Mag. St. Dr. | P

Fil. pols. 46.

~~f. XVII. 8~~

~~V 3 34.~~

~~VIII. 1. 10~~

Chesterfield autor

FILOZOF INDYISKI
álbo
NAUKA
Zycia ſzczęśliwego w ſpołeczności, w niewielkiey liczbie naywybornieyſzych Uſtaw Náuki obyczáyney zebránych

przez

Iednego ſtárego *Bráminá*

ZAMKNIĘTA.

ná rożne ięzyki, Chińſki, Angielſki, Fráncuſki, z tego zaś ná Polſki

PRZETŁUMACZONA.

Roku 1770 do Druku

PODANA.

W KRAKOWIE
w Drukárni Seminarium Akádem:

BIBLIOTH: UNIV: JAGELLONICAE

~~Ex Libris Jose~~
~~phus R[illegible]~~

Anno 1771

Die 23 februarii

56308
I

Do Czytelnika.

To krotkie Zebránie naywybornieyſzych náuk ktoreć ſię ofiaruie Czytelniku, ieſt dowodem mądrości Narodu Chińſkiego, zkąd ſwoy ma początek. Zá rozkazem Ceſarzá Chińſkiego wielki Poſeł iego umyślnie wyſłany do wielkiey Prowincyi Thybet, ná gránicach Chin leżącey, ná wyſzukánie nayprzednieyſzych Piſm Stárożytności támecznego Kráiu, gdzie naywyżſzy Kápłan ich *Lama* názwány wielce czczo-

ny y ſzánowány ieſt, między innemi ználazł ten wyborny Manuſkrypt.

Autorem iego iedni Bonzowie czyli Doktorowie Chińſcy ſądzą być Konfucyuſza, drudzy innego Filozofa *Lao-king* zá czáſow Konfucyuſzá żyiącego. Inni przypiſuią to Dzieło dawnemu (*a*) Braminowi Dandamis, ktorego ſławny Liſt do Alexandrá Wielkiego znáyduie ſię w Autorách Greckich y Łácińſkich.

Ten więc ſkrypt naprzod przetłomáczony z bárdzo dawnego Językámwłáściwego Prowincyi Thibet ná Chińſki, z Chińſkiego ná Angielſki, z tego ná Fráncuzki, á z tego ná Pol-

(*a*) Bramin iedno ieſt co Kápłan támecznego Kráiu.

Polſki teraz dáie ſię widzieć. Moc mądrości y prawdy w nim zámknięta byłá powodem nayzacnieyſzey ze wſzech miar iedney Oſobie do ſtárania ſię áby ná oyczyſty Język przełożony y wydrukowány był. Co zá iey wolą, rádą y nakłádem wykonáne ieſt. A ieżeli pierwſi iego Tłomácze nie podchlebiaią ſobie, żeby doſtátecznie wyráżenia y moc pierwſzego Języká, w ktorym był nápiſany, wyłożyli, tym bárdziey tłomáczący go ná Polſki wyznáć powinien, y wyznáie, że być nie mogło, áby wiele w nim to Dzieło nie ſtráciło. A iako w Fráncuzkim Exemplarzu ſtyl y ſpoſob mowienia Orientalnego, ná

kſztałt

kſztałt Piſm Jobá, Pſalmow, Ksiąg Salomoná y Prorokow wydáie ſię, ták y w Polſkim toż ſamo náśládowaćſię ſtárano.

Jakożkolwiek bądź co do Hiſtoryi Autorá y tłomáczenia tego Dziełá, iſtotá ſamá iego nádewſzyſtko ie záleca. Wyborność y doſkonáłość prawd w nim zámkniętych, ieżeli nie wſzyſtkim czego życzyć tylko można, tedy wielu, czego ſpodziewáć ſię godzi, pożyteczna być może. Wſzyſtkim zaś nie podobna żeby ſię podobáć nie miałá. A krotkość ſłużyć będzie káżdemu zá záchęcenie do czytánia onegoż. Używay go więc Czytelniku iak ſwego, pożytkuy kto chceſz, y możeſz. Bądź zdrow.

WSTĘP.

WSTĘP

Upadaycie ná twarzy wáſze Obywátele ziemſcy, milczcie, y przyimuycie z uſzánowániem náukę Naywyżſzego.

Gdzie tylko Słońce świeci, wiatr powiewa, gdzie ieſt ucho ku ſłuchániu y rozum ku poięciu, niech wſzędzie uſtáwy życia ſtánowione będą y Prawdy ſzánowáne y záchowáne.

Wſzyſtko pochodzi od Bogá, Jego moc nie ma gránic, Jego Mądrość ieſt wieczna, á Dobroć Jego nieſkończenie ieſt cierpliwa.

On osiada Tron ſwoy, á tchnienie Jego dáie życie Swiatu.

Pálcem ſwym dotyka ſię Gwiazd, á te z rádością nie uſtáwáią w biegu ſwoim.

Unosi ſię ná ſkrzydłách wiatru, wola Jego pełni ſię po wſzyſtkich Kráinách rozległości bez gránic.

Porządek, piękność, ozdobá, z rąk Jego pochodzą.

Głos Mądrości Jego wydáie ſię iawnie we wſzyſtkich Dziełách Jego, ále Rozum ludzki nie poymuie go.

Ciemność wiadomości ludzkich ſpráwuie iak ſen ná Rozumie człowieká: widzi iak w ciemnościach y myli ſię.

Ale Mądrość Boſka ieſt iak światło ná Niebie: zna wſzyſtko bez roſtrząſania, á Rozum Jego ieſt żrzodłem Prawdy.

Sprá-

Spráwiedliwość y Miłoſierdzie ſą podnożkiem Tronu Jego: Dobroczynnością y Miłością wyznáczone ſą wſzyſtkie ślády Jego.

Kto podobny ieſt Pánu, ktory odziany Chwałą iak ſzátą? Kto rozmierza Moc z Wſzechmocnością Jego? kto wyrowna Mądrości Jego? kto ſię znaydzie podobny Mu w Dobroci.

Człowieku! On ieſt ktory cię ſtworzył, Jego zrządzenie czyni że ieſteś ná ziemi: Moc y ſpráwy Rozumu twego, ſą dárámi Wſpániałości y Dobroci Jego.

Cudo ułożenia twoiego ciałá, ieſt Dziełem Rąk Jego.

Słu-

Słuchay Głoſu Jego: bo miły ieſt do ſłuchánia; któ
go ſłucha z pokorą, ubeſpie-
cza pokoy Duſzy ſwoiey.

CZĘSC

CZĘSC I.

§ 1.

O Rozważániu ſiebie ſamego, álbo o Powinnośćiach Człowieká wziętego w ſzczegulnośći.

Zábaw ſię ſam z ſobą Człowieku, y zważay ná co ſtworzony ieſteś.

Zważ dobrze zdolnośći y przemożenie twoie, przypatrz ſię wſzyſtkim potrzebom twoim, obeyźrzyi ſię ná wſzyſtko co ćię otacza,

cza, á ztąd náuczyſz ſię powinności życia, y beſpiecznie prowádzon będzieſz.

Nie wprzod otwieray uſtá, áni nie czyń nic, poki nie zważyſz słow twych, y tego co idzie zá káżdym uczynkiem twoim. Ták wſzelkie nieſzczęście oddalone od ciebie będzie, á wſtyd wygnány z Domu twego, żal nie náwiedzi cię, áni zgryzotá nie zmárſzczy twarzy twoiey.

Człowiek niebaczny nie kłádzie wędzidłá w uſtá ſwe, gada prożno, y uwikłá

ſię

ſię iak w ſieci w głupſtwie ſwych Rozmow.

Ták właśnie iak ten co bieżąc przeſkákuie zá zaſłonę, może wpáść z drugiey ſtrony w doł, ktory zá nią ieſt. Táki przypadek tráfić ſię może temu, ktory co czyni nie zważáiąc co zá tym idzie; ſłuchay głoſu Uwagi; ſłowá iey ſą ſłowá Mądrości, á ścieſzki iey záprowádzą cię beśpiecznie aż do końcá.

§ 2. *O Skromności.*

Kto ty Człowieku ieſteś, ktory nád to ufaſz w

Mądro-

Mądrości twoiey? Czemu ſię chełpiſz z niewielu przymiotow twoich, nábytych z wielkim nakłádem?

Pierwſzy krok ku Mądrości, ieſt poznánie niewiadomości twoiey. Jeżeli nie chceſz uchodzić w umyśle innych zá głupiego, wyrzecz ſię głupſtwá żebyś ſię miał poczytác zá mądrego w właſnym mniemániu.

Jako nic bárdziey nie przyozdabia piękney Białogłowy nád ſuknię proſtą y ſkromną, ták też naywiękſzą ozdobą Mądrości ſą poſtępki przyſtoyne.

Rozmowá Człowieká ſkromnego dodáie okráſy prawdzie, y w umiarkowániu ſłow ſwych, doſtępuie odpuſzczenia błędu ſwego.

Nie ufa właſnemu oświeceniu ſwoiemu, zważa rády Przyiacielá, y odbiera z nich wſzelką korzyść.

Odwráca ucho ſwoie od pochwał, ktorym nie dáie wiary, y oſtátnim ieſt do wyiawienia co wart.

Jako zaſłoná przyczynia nieco piękności, ták Cnoty iego wydáią ſię iáśniey przy ſkromności cieniu.

Uważay Człowieká prożnego, uyzrzyſz iako on pyſznie przybrány, obráca ná wſzyſtkie ſtrony oczy ſwoie, nie dla czego innego przechodzi ſię, tylko żeby był widziany, y ſzuka bez przeſtánku ábygo uważáno Wznosi do gory głowę ſwoię y zewzgárdą pogląda ná ubogiego.

Zuchwały ieſt względem niżſzych od ſiebie, gdy tym czáſem wyżsi nádeń náśmiewáią ſię z pychy y głupſtwá iego.

Pogardza zdániami drugich,

gich, y nie ma ufności tylko w ſwoim rozumieniu, y záwſtydzony bywa.

Nádęty prożnym y fałſzywym wyobráżeniem, ktore ſobie o ſobie ſamym urościł, zá naywiękſzą ma roſkoſz ſłyſzeć że o nim mowią, y cáły dzień gada o ſobie.

Połyka chciwie włáſne pochwały ſwoie, á podchlebca náoſtátek niſzczy go.

§ 3.

O Pracy.

Ponieważ czas ktory przeſzedł ieſt wcále bez po-

wrotu, á nie ieſteś pewny przyſzłego, nie zoſtáieć więc przemiiaiący Człowieku, tylko dobrze záżywać teráźnieyſzego, nie żáłuiąc tego, co upłynął, ani ſpuſzczáiąc ſię nád to ná przyſzły.

Ten tylko moment ktorego używaſz ieſt twoy, náſtępuiący zákryty ieſt w przyſzłym czáſie, á nie wieſz co przynieść może.

Wykonay ná tychmiaſt coś poſtánowił, y nie odwłocz aż do wieczorá co może być dokonáne w poranku. Gnu-

Gnuſność nierozdzielna ieſt od niedoſtátku y troſku, ále praca cnotliwego przynosi roſkoſz.

Dzielność prácowita y ſilna ręká prácuiącego przemaga niedoſtátek, pomyślność y powodzenie nierozdzielne ſą od dowcipności

Ktory ieſt Człowiek, ktory widział zgromádzone ſkárby w ſkrzyniach ſwoich, ktory ſię przyodziewał ozdobnie, o ktorym z uſzánowániem mowią w Mieście, ktory záſiada na Rádách Krolow? ie-

żeli nie ten ktory wygnał z domu ſwego niedbálſtwo, y ktory rzekł gnuſności precz odemnie nieprzyiaciołko śmiertelna.

Wſtáie ráno á kłádzie ſię poźno, ćwiczy rozum ſwoy w rozmyślaniu, á ciało ſwoie w pracy, y tym ſpoſobem záchowuie oboie w zdrowiu.

Człowiek gnuśny cięży ſamemu ſobie, godziny iego przykrzą mu ſię w prożnowániu iak w przepáści, y nie wie co ma czynić.

Dni iego nikną iako cień

chmu-

chmury, nie zoſtáwuie po ſobie żadnego śladu pámiątki. Ciało iego zwątlone ieſt dla niećwiczenia ſię w pracy, chciałby czáſem działáć, ále nie ma mocy do ruſzenia ſię, rożum iego ieſt w ciemnościach; á myśli iego w pomieſzániu. Prágnie umieiętności, á nie ieſt ſpoſobny do przyłożenia naymnieyſzey pilności; chciałby pożywáć owocu migdałowego, á aż do ſtłuczenia peſtki wzdryga ſię pracy.

W nie-

W nieporządku zostáie Dom iego, domowi iego wyuzdáni są ná rozrywki y rozpustę y wszystko przyśpiesza zgubę iego. Widzi, słyszy, trząsa głową, rości sobie wiele, pożąda bez obránia, do poki iak przez wicher nie będzie wciągniony do zguby y poki wstyd y żal nie záprowádzą go do grobu.

§ 4.

O Emulacyi.

Jeżeli Duszá twoia prágnie czći, ieżeli ucho twe kocha się w chwale,

wznieś

wznieś ſię z prochu, z ktorego złożon ieſteś, y obroć twe zamyſły ku iakiemu celowi, ktoryby tego był wart.

Ten dąb ktory teraz wznosi konáry ſwoie ku Niebu, nie był przedtym tylko podłą żołędzią ukrytą w wnętrznościach ziemi.

Stáray ſię ábyś był doſkonáły w ſtanie ſwoim iakiżkolwiek on ieſt, nię dopuſzczay nikomu wyprzedzić cię w drodze cnoty, nie zazdrość iednák zázleceniu cudzemu, ále zbo-

gácay

gácay twoie *właſne* dáry.

Strzeż ſię poniżać podobnego twego ſpoſobem iakim nieuczciwym y wzgardzáiącym; usiłuy wywyżſzyć ſię nád niego, ále tylko przewyżſzáiąc go w zaſługách, tákowe ubieganie-ſię ze czcią twoią będzie, chociażby ci to pomyślnie nie poſzło.

Przez tákie cnotliwe ubiegánieſię rozum Człowieká podnosi ſię, ſam w ſobie wzdycha do ſławy, y iáko dobry Ieździec ma tę pociechę, że dobrze odpráwił bieg ſwoy.

Wzraſta iako Palmowe drzewo w brew przytłumieniu, y podobny do orłá wygorowánego ná powietrzu aż ku Niebu, zápátruie ſię ná ozdobę Słońcá.

Przykład wielkich ludzi wyſtáwia mu ſię przez ſen w nocy, á cáła iego roſkoſz ieſt náśladować ich w przeciągu dnia.

Zákłáda ſobie wielkie zamyſły, y ma nádzieię wykonánia onych: Imie iego ſłynie aże ná oſtátnich gránicách ziemi.

Przeciwnym ſpoſobem

żołcią y goryczą ieſt ſerce Człowieká zazdrośnego: Język iego wyziewa truciznę, á powodzenie Sąſiadá iego mieſza pokoy iego, ięczy ſam w oſobności, y dobro drugiego ieſt złym dla niego.

Nienawiść y złość pożeráią ſerce iego nie znáyduie w ſobie żadney iſkierki miłości cnoty, rozumie bliźniego ſwego podobnym ſobie.

Usiłuie poniżyć, tych ktorzy go przechodzą, źle tłomáczy wſzyſtkie ſpráwy ich. Jeſt

Jeſt uſtáwicznie ná zaſadzce y ná uważániu dla wynálezienia ſpoſobow ſzkodzenia, ále nienawiść cáłego świata ściga go, á ná koniec zdeptány zoſtáie iak páiąk w páięczynie ſwoiey.

§ 5.

O Roſtropności.

Słuchay coć mowi Roſtropność, day báczenie ná rády iey, y záchoway ie w ſercu twoim. Uſtáwy iey ſą przydátne wſzyſtkim ludziom; Oná ieſt podporą wſzelkich cnot, y rządzicielką życia ludzkiego.

Day

Day wędzidło ięzykowi twoiemu; y ſtraż wárgom twoim, áby nic z nich nie wyſzło coby pſowáło ſpokoyność twoię.

Ten ktory ſię náśmiewa z chromego, niech ſię ſtrzeże áby ſię ſam nie potchnął. Kto przygánia z złośliwym upodobániem ſłábościom cudzym, dozna goryczy ſzpocenia ktore ſię ná iego własne obroci.

Zá zbyteczną ſzczebietliwością idzie żal, milczenie przynosi beśpieczeńſtwo.

Wielomowcá przykry ieſt w ſpołeczności; náprzykrza ſię uchu, y ſtrumień ſłow iego głuſzy rozmowę.

Nie chełpiy ſię ieżeli nie chceſz ciągnąć ná ſiebie pogárdy od drugich; y nie náśmieway ſię z nikogo, nie máſz nic niebeſpiecznieyſzego nád to.

Zárt uſzczypliwy ieſt trucizną przyiaźni; kto nie umie powściągáć ięzyká ſwego, tego czeka wiele przykrości.

Bądź záwſze opátrzony

w coć potrzebá, podług ſtanu twego; ále nie wydaway wſzyſtkiego co byś mogł; áby oſzczędność młodości twoiey, byłáć pociechą w wieku podeſzleyſzym.

Nie pátrz tylko własnych ſpraw twoich; á zoſtaw rządy Páńſtwá tym ktorym zdáne ſą.

Nie dopuſzczay áby przez ſzczęśliwe powodzenie záślepiona być miałá oſtrożność áni żeby obſitość nie rugowáłá oſzczędności. Ten kto nád

to

to záżywa y zbytni ieſt w życiu, dozna z żalem przed końcem ſwym niedoſtátku prawdziwych potrzeb.

Niech przykład innych czyni cię mądrym, á błędy ich niech ci ſłużą do popráwy twoich.

Nie ufay nikomu zákim dobrze nie doświadczyſz ſercá iego, áni też nie dowierzay bez przyczyny: Niedowierzánie ieſt przeciwne miłości. Ale iak dobrze upewniſz ſię, że cnotá ieſt podziałem Człowieká

wieká iakiego, záchoway go ná łonie twoim iako ſkarb nieoſzácowány.

Nie przyimuy przyſług ktore ci ofiaruie Człowiek chciwy, sidłá záſtáwia ná ciebie, nigdybyś ſię mu nie wypłácił.

Nie pożyi dziś coć może być potrzebne iutro, áni ſpuſzczay ná los co ſobie możeſz ubeśpieczyć przez twoię przezorność, álbo czego ſię możeſz uchronić przez báczność twą y ſtáránie.

Nie oczekuy iednák y

od roſtropnośći niezawodnego powodzenia; bo nie wie dzień co noc przynieść może.

Nie ieſt záwſze nieſzczęśliwy głupi, áni mądry ſzczęśliwy; ále głupi nigdy nie miał ukontentowánia doſkonáłego, áni mądry nie był zupełnie ſzczęśliwy.

§ 6.

O Stałośći.

Niebeſpieczeńſtwá y nieſzczęśćia, ſtáránia troſki y nieſpráwiedliwośći, ſą mniey, lub więcey podziałem káždego Człowieká,

ká, potrzebá więc ſynu nędzy ábyś záwczáſu uzbroił umysł twoy odwagą y cierpliwością, byś był zdolny znosić z ſtáłością potrzebną, cząſtkę nieſzczęśliwości życia twego.

Jak wielbłąd ponosi pracę, gorącá, głod, prágnienie, przebywáiąc puſtynie, piaſzczyſte bez podpádnienia omdleniu, ták utrzymowáć go będzie w wſzyſtkich iego niebeſpieczeńſtwách.

Umysł nieuſtráſzony pogardza złością fortuny,

wielkość Duszy iego nie będzie od niey poniżona.

Kosztuiąc słodyczy iey, nie ufał głupie w nieodmienności, á kiedy zmárszczy czoło swoie nie zátrwoży się tym.

Stały iak skáłá w morzu, nie wrusza się ná szturm wáłow: ná podobieństwo wieży wystáwioney ná wierzchołku gory, ták wznosi głowę swoię, á niespráwiedliwości fortuny máło go tykáią.

Odwagá iego utrzymuie go w czásie niebespieczeń-

ſtwá, á moc rozumu iego ſtáie mu ſię gruntownością.

Záchodzi drogę nieſzczęściom życia, iak ten ktory idzie ná potyczkę, y powráca zwyciężcą.

Spokoyność iego ulżywa mu ciężaru przeciwności iego, á ſtałość iego przezwycięży one.

Lecz Duſzá boiaźliwa okrywa ſięwſtydem, ulegáiący nieſtátkowi, upada w podłość, y znoſząc krzywdy bez odporu ściąga ie ná ſiebie.

Jako trzciná ktorą poru-

ſza naymnieyſzy wiatr, ták ná pozor naymnieyſzego złego drzy lękliwy, zákłocony, zátrudniony pomięſzány w czáſie niebeſpieczeńſtwá, zá naymnieyſzym przypadkiem wpada w roſpácz.

§ 7.

O Ukontentowániu.

Człowieku nie zápominay że ſtan twoy uſtánowiony ieſt od Mądrości przedwieczney ktora zna ſerce twoie, ktora widzi prożność żądań twoich, y ktora częſto z Miłoſierdzia

ſwego ſtáie ſię głuchą ná prozby twoie.

Jednákże Miłość iey dla ludzi uſtánowiłá w porządku rzeczy nieiakową możność do pomyślnego powodzenia w tym ćo ućzciwego y słuſznego ieſt.

Nieſpokoyności ktorych doznáieſz, y nieſzczęśćia ná ktore ſię żaliſz, nie máią innego początku, iak twe głupſtwo, twoię pychę y nieporządne wykwinty twoie.

Nie mrucz przeciwko temu ćo Bog dopuſzcza y rządzą

dza, ále usiłuy odmienić ſerce twoie.

Nie mow nigdy w ſobie ſamym gdybym był bogáty y mocny, álbo gdybym miał ſwobodę byłbym ſzczęśliwym. Maſz wiedzieć że w káżdey z tych wygod, znáyduią iaką przeciwność ci ktorzy ie poſiadáią.

Ubogi nie poſtrzega przykrości y trudności bogátego, nie czuie ckliwości y troſkow możnego, nie zna tęſknicy ſwobody, y dla tego ubolewa nád loſem

ſwym. Nie záyzrzey więc nikomu ſzczęścia pozornego ktorym ſię cieſzy, bo nie żnaſz utrapienia ktore go wewnętrznie gryzie.

Kontentowáć ſię máłą, ieſt to doſkonáłość mądrości. Kto pomnaża ſwych bogactw, przyczynia ſobie troſkow ále umysł ukontentowány ieſt ſkarb ſkryty, ktorego zgryzotá nigdy nie znaydzie.

Jeżeli nie daſz ſię ułudzić ponętom fortuny aż do odſtąpięnia ſpráwiedliwości, wſtrzemieźliwości, miło-

miłości, y ſkromności, bogáctwá náwet nie uczynią cię nieſzczęśliwym.

Náucz ſię iednák że czyſta y nieodmienna ſzczęśliwość, nie ieſt podziałem śmiertelnego Człowieká.

Cnotá ieſt to mieyſce gonitwy, ktore BOG wyznáczył Człowiekowi, uſzczęśliwienie ieſt kreſem ktorego nie może doyść, poki nie odpráwi biegu ſwego, á nie gdzie indziey, iak w mieſzkániach wiecznych ma odebráć koronę ſwoię.

§ 8.

§ 8.

O Wſtrzemięźliwości.

Czym ſię naybárdziey zbliżyć możeſz ná tym świecie do ſzczęśliwości, to iedyne ieſt, żeć Niebo użycza rozumu y zdrowia. Jeżeli te dobrá chceſz záchowáć áż do ſtárości; ſtrzeż ſię roſkoſzy, y chroń ſię pokus iey.

Gdy ci podáie potráwy roſkoſzne, gdy wino błyſzczy w kieliſzku, gdy ci ſprzyiać ſię zdáie, y gdy cię do weſołości pobudza, oto ten ieſt moment nie-

ſpie-

beſpieczeńſtwá, niechże rozum twoy ma ſię ná oſtrożnośći: bo ieżeli ſłucháć będzie przeciwniká iego, wnet będzieſz zwiedziony

Uciechá, ktorąć obiecuie, nie ieſt tylko błędem, roſkoſzy iey prowádzą do choroby.

Uważay nieco niewolnikow iey, rzuć okiem ná bieſiadnikow iey, ktorzy iako poddáni przywiązáli ſię chodzić zá nią.

Zobaczyſz iak ſą wyſchli y nędzni, ieżeli nie choru-

ią, przynaymniey ſą przytępieni y nieczuli.

Po krotkich roſkoſzách ich, náſtępuią tęſkliwe dni, ucilki y niemocy: przytępiłá ſmák ich, żeby im nieſmákowáły naywymyślnieyſze kąſki, ſtáli ſię ofiarą iey. Spráwiedliwa kará Opátrzności, ná tych ktorzy ná złe záżywáią dárow iey.

Ale ktoż to ieſt tá, ktora wolnym krokiem y pełnym wdziękow, przechodzi przez tę rowninę odległą?

Roża wydáie ſię ná iago-

dách iey, roſa poránna ieſt ná wárgách iey, weſołość ná poły z niewinnością y ſkromnością lśni ſię w oczách iey, rádość czyſta ſercá iey, ſpráwuie że nuci ſobie chodząc.

Zowie ſię zdrowiem, corká ćwiczenia y wſtrzemieźliwości dziatki ich mięſzkáią ná gorách, ktore ſię wznoſzą w Krainách połnocnych *San-Ton-Hoe*.

Odważni ſą y dzielni, máią w podziale z ſioſtrą ſwoią wſzyſtkie iey wdzięki. Ciało y kości ich pełne ſą mo-

cy y czerſtwości; praca zabáwą ich ieſt, od raná do wieczorá.

Prace Oycá ich, wzbudzáią w nich ápetyt, á pokarm Mátki ich, posila ich.

Walczyć przeciwko namiętnościom ſwoim, ieſt naymilſza zabáwá ich, á zwyciężáć złe nałogi, chwałą ich.

Ze uciechy ich ſą pomiarkowáne, dzieie ſię, iż ſą trwáłe. Sen ich ieſt krotki, ále głęboki y ſpokoyny.

Krew ich ták czyſta ieſt, iak Duſzá ich weſoła: nie

znáio-

znáiomy im ieſt lekarz y dáleki od mieſzkánia ich.

Beſpieczeńſtwo nie mięſzka z ſynámi ludzkiemi; ufność oddalona ieſt od drzwi ich.

Widziſz iak ſą wyſtáwieni ná nowe niebeſpieczeńſtwá zewnątrz, gdy tym czáſem wewnątrz zdraycá czatuie ná moment podeyścia ich.

Zdrowie ich, siłá, piękność, dzielność, zápaliły pożądliwości miłości lubieżney, zoſtáią przykuci w więzieniu iey, wyciąga po
nich

nich poprzysiężonego hołdu y rozszerza swoie pokusy.

Członki iey subtelne są y delikátne; ubior iey iest ozdobny y wykwintny, lubieżność świeci się w oczách iey, pokuszenie zásiada ná łonie iey: dáie im znák pálcem wzywa ich poglądániem swoim y usiłuie uwieść ich przez mowy swoie, zapráwne słodyczą.

Uciekay przed powabem iey, zátykay uszy twoie przed słowámi iey uwo-

dzące-

dzącemi; Jeżeli tráfiſz ná oczy iey omdlewáiące, ieżeli uſłyſzyſz dźwięk iey głoſu, ieżeli cię obłápia, włoży ná cię káydány wieczne. Wſtyd, niemoc, niedoſtek y żal idą zá nią.

Wyniſzczonego przez lubieżność, zmiękczonego przez gnuſność, siłá y zdrowie odſtąpią cię: Dni twoie krotko-trwáłe y nieſłáwne będą, dolegliwości twoie liczne, á ty nikogo nie wzbudziſz do politowánia.

CZĘSC II.

O Námiętnościach.

§ 1.

O Nádziei y Boiaźni.

To co obiecuie Nádzieia słodsze iest iak roża nierozwinięta w poránku swoim, y podchlebia nád spodziewánie: ále groźby boiaźni przerażáią stráchem

Niech iednák áni nádzieią áni boiaźń nie będą ci przeszkodą do postępowánia prostą drogą, tym sposobem będziesz záwsze go-

tow

tow ná wſzelki przypadek z iednákowym umyſłem.

We wſzyſtkich przedſiewzięciach twoich miey beśpieczeńſtwo rozumne: ieżeli roſpaczaſz o powodzeniu, nic nie dokażeſz.

Niechay Duſzy twoiey nie przerażáią prożne trwogi, y nie cierp żeby ſerce twoie podpadáło widowiſkom twoiey imáginácyi.

Boiaźń rodzi nieſzczęście, lecz ten ktory ma nádzieię ſam ſobie dopomaga,

Jako Struś gdy go gonią

ukrywa głowę, nie dbáiąc ó reſztę ciałá, ták trwogi boiaźliwego wydáią go ná niebeſpieczeńſtwo.

Jeżeli rozumieſz że rzecz iaka niepodobna ieſt do wykonánia, twoie obawianie ſię uczyni ią táką; lecz ten ktory trwa, przezwycięży wſzyſtkie trudności.

Prożna nádzieia podchlebia ſercu głupiego, lecz mądry nigdy iey nie dáie do ſiebie przyſtępu.

Niechay wſzyſtkie żądánia twoie máią zá przewodni-

dniká rozum, y nie uwodź twoich nádziei nád gránice możności; tym ſpoſobem powodzenie ukoronuie przedſiewzięcia twoie y nie rozbóleie ſię ſerce twoie widząc záwiedzione oczekiwánie twoie.

§ 2.

O Rádości y Smutku.

Niech Rádość twoia nie będzie nigdy ták zbytnia, żeby miáłá iak piiaństwo pomięſzáć rozum twoy, áni ſmutek twoy ták zbyteczny żeby zupełnie

nie przycisnął serce twoie. Swiat ten nie ma w sobie nic ták rozweselonego, coby cię powinno wynieść, lub poniżyć nád spráwiedliwe gránice umiarkowánia.

Pátrz, á oto tám iest mieszkánie rádości, okázuie się powierzchownie, wydáie z siebie wesołość, poznasz ią po śmiechu głośnym, ktory się rozlega.

Páni Domu, báwi się we drzwiach, wzywa wszystkich przechodzących, śpie-

wa woła od rádości y śmieie ſię bez przeſtánku.

Zápraſza ná wſtęp, áby zážyć roſkoſzy życia, ktore podług niey nie znáyduią ſię tylko w domu iey.

Zowią ſię ſynámi weſołości, zdáią ſię ukontentowáni, y iakby ſię dobrze zábawiali, ále głupſtwo y ſzaleńſtwo towárzyſzą ze wſzyſtkiemi uczynkámi ich

Związáni ſą z ſobą łáńcuchámi złożonemi z tego wſzyſtkiego co ieſt gubiące y ſzkodliwe, nie dążą

tylko

tylko do złego, á przepáść zguby otwárta ieſt pod nogámi ich.

Obroć ſię ná drugą ſtronę uyzrzyſz mieſzkánie utrapienia, ná tym pádole okrytym drzewámi, ktore ie zákrywáią przed oczymá ludzkiemi.

Łono iego wzdęte ieſt od wzdychánia, uſtá iego nie wydáią tylko ſmutne żale, naymilſzy iego posiłek ieſt nędzá ludzka.

Płácząc rozmyśla zwyczáyne przypadki życia, ſtá-

ſłábość y niepráwość człeká wyciſkáią bez przeſtánku łzy iego, y ſą przyczyną iego nárzekánia.

Wſzyſtko przyrodzenie zda mu ſię przepełnione niepráwością: káżda rzecz ktorą poſtrzega bierze poſtáć ponurą umyſłu iego: Głos nárzekánia y opuſzczánia ſię, ſłyſzeć ſię u niego dáie we dnie y w nocy.

Nie zbliżay ſię do przybytku iego, tchnienie iego ieſt zárážáiące, wyſuſza owoce y zwiędłość przynoſi

kwia-

kwiatom, ktore przyozdobiaią ogrod życia.

Chroniąc ſię domu weſołości, ſtrzeż ſię żeby nogi twoie nie zbłądziły ku temu ſmutnęmu mieſzkániu; ále idź z bacznością ścieżką ſzrzednią, ktora cię záprowádzi iak po wygodnych ſtopniach ná uſtronie ſpokoynośći.

Tám mieſzka beſpieczeńſtwo y ukontentowánie, ieſt uśmiecháiące ſię á nie weſołe, poważne á nie przykre, rownym okiem zápá-

truie

truie się ná wesołości y smutki życia tego.

Ztámtąd iak ze wżgorká zoczysz głupstwo y nędze tych, ktorzy záchwyceni od uciehy sercá swego zá nieustánną towárzyszkę má ią roskosz, y tych ktorzy trawią dni swoie nárzekáiąc ná nędze y ucisk ludzkie.

Z litością. pátrzać będziesz ná iednych y drugich, á postępki ich źle rozrządzone ochronią cię od pobłądzenia.

§ 3.

O Gniewie.

Jak ſzturm wiatru w zápálczywośći ſwoiey wykorzenia drzewá, y odmienia poſtáć ziemi, álbo iak trzęśienie ziemi wywráca przez ſwe ſkołátánia naygruntownieyſze budynki; ták gwałtowność Człowieká, ktory śię poddáie gniewowi wſzędźie przynosi ſpuſtoſzenie: Niebeśpieczeńſtwo y zgubá w ręku iego.

Ale uważay go, á nie zápomi-

pominay własnych swych słábości, ták łátwo wybaczysz błędom cudzym.

Nie poddaway się gniewowi, bo to iest ostrzyć miecz ná zránienie siebie samego, ábo zábicie przyiacielá twego.

Jeźli zniesiesz cierpliwie letką zaczepkę, cierplipliwość twoia będzieć poczytana zá mądrość, á ieźli ią zgłádzisz z pámięci twey, niebędzie cię o to strofowáło serce twoie.

Nie widzisz iak Człowiek

wiek gniewliwy tráci rozum y zmysły, gdy ty tym czásem záchowuiesz się przy nich. Niechay porywczość cudza służyć zá náukę.

Nic nie czyń w gniewie: ná co puszczáć się ná morze pod czás burzy okrutney.

Jeżeli nie możesz doskonále poskromić gniewu twego, rozumna iest rzecz uprzedzić go, strzesz się więc okázyi weń wpádnienia, álbo miey się ná ostrożności iak przypádnie.

Głupi uraża ſię głupſtwem drugiego, mądry pogardza ie.

Nie podaway ſię zemście, dręczyć będzie ſerce twoie, y popſuie naylepſze ſkłonności twoie.

Bądź záwſze gotowy do odpuſzczenia, á niżeli do oddánia krzywdy zá krzywdę.

Ten ktory ſzuka zemſty, kopie przepáść ſamemu ſobie, y prácuie ná właſną zgubę.

Odpowiedź łágodna dána zá

na zapálczywemu, ten ſkutek czyni co wodá wylana ná ogień, y przemienia nieprzyiacielá w przyiacielá.

Zważ iak máło rzeczy ſą rzetelnie godne gniewu, á zádumiſz ſię że oprocz nierozumnych insi wpadáią weń.

Początek ſwoy ma wgłupſtwie y ſłábości, ále obeyzrzey ſię ná ſiebie ſamego, y bądź pewny że rzadko ieſt bez żalu.

Wſtyd przyłączony ieſt do głupſtwá, á zgryzoty przyłączone do gwałtow.

§ 4.

O Litości.

Jako Wioſná zákwita w kwiaty y wydáie ie, iako Láto przynosi ſzczęśliwe żniwo, ták Litość wylewa dobrodzieyſtwá ſwoie ná nieſzczęśliwych.

Ten ktory ma politowánie nád drugim, opátruie ſobie podobny rátunek; ále Człowiek bez miłoſierdzia nie ieſt go godzien.

Rzeźnik widzi bez litości płynącą krew jagniątká; á Człowiek nieludzki nie

wzruſza ſię ná nędze drugiego.

Lecz łzy ſercá czułego pádáią iako roſa ná wioſnę.

Nie zátykay więc uſzu ná wołánie ubogiego, y nie zátwárdzay ſercá twego náprzeciw uciſkom niewinności.

Kiedy sieroty żebrzą pomocy twoiey, gdy Wdowá ucieka ſię do ciebie w zbyteczności żalu ſwego, bądź czułym ná ucisk iey, y kwap ſię ná rátunek tych, ktorzy ſą bez pomocy.

Gdy

Gdy widziſz podobnego ſobie nágiego, drżącego od zimná y bez ſchronienia, niechay litość otworzy wnętrzności twoie, niech ſkrzydłá miłości okryią go, y záchowáią mu życie, áby właſna Duſzá twoia żyć mogłá.

Dopoki chory nędznik ięczy ná ſmutnym łożu ſwoim, dokąd nieſzczęśliwy omdlewa w gnoiu, álbo w więzieniu, álbo siwy włos wzywa twoiey pomocy, iak ty możeſz záżywáć roſkoſzy zbyte-

nych, nie myśląc o potrzebách ich.

§ 5.

O Pożądániu y Miłości.

Młody Człowieku miey się ná ostrożności przeciwko powabom roskoszy, y niech cię nie kuszą zabáwy ktoreć ofiaruie nierządnica.

Gwałtowność żądz, mięsza y przeszkadza do dálszego ich szukánia, wyuzdánie się ná nie przyspieszy twą zgubę.

Nie podday więc sercá two-

twoiego iey zaczepkom y nie cierp áżeby Duſzá twoia dáłá ſię zniewolić iey powabom.

Zrzodło zdrowia potrzebnego do záżywánia dálſzych roſkoſzy, wyſchnie wkrotce, y zrzodło uciechy záginie.

Stárość nápádnie cię w naypięknieyſzych dni twoich: Słońceć zápádnie w kwiecie młodości twoiey.

Lecz kiedy cnotá y ſkromność przyozdabiáią wdzięki piękney białogłowy, blask

bláśk iey lśni śię bárdziey iak Gwiazdy; nie można dáć odporu iey mocnym nákłánianiom.

Białość łoná iey przewyżſza białość lilii; Uśmiech iey ieſt roſkośnieyſzy iak ogrod rożowy.

Niewinność oczu iey podobna ieſt do Synogárlicy; Prawdá y ſzczerość mięſzkáią w gruncie ſercá iey.

Cáłowánie iey uſt, ieſt ſłodſze nád miod, y wonia Arabſka czuć śię dáie z warg iey.

Nie

Nie zámykay wniścia do ſercá twego czyſtey miłości: Czyſtość płomienia iey ſzláchetnym czyni ſerce twoie, y łágodząc ie ſpráwi go ſpoſobnieyſzym do przyimowánia naypięknieyſzego wyráženia.

CZĘSC III.

§ I.

O Białogłowie.

Corko ozdobna miłości, day baczenie ná náukę roſtropności, y niech uſtáwy prawdy mocno wkorzenią ſię w ſercu twoim.

Ták

Ták wdzięki rozumu twego, dodádzą ieszcze więcey blasku wyborności postáci twoiey, y piękność twoia podobna do roży, nie strąci wszystkiego wdzięku swoiego chociaż náwet pierwsza iey czerstwość przeminie.

Pod wiosnę młodości twoiey, w poránku dni twoich kiedy oczy męzczyzn mile w ciebie wpátrywáć się będą y kiedy przyrodzenie tłomáczyć bedzie ięzyk ich, miey baczność ná mowy

wy ich uwodzące, ſtrzeſz dobrze ſercá twego, y nie nádſtáwiay uchá ná namowne przynęcánia.

Pomniy że ieſteś rozumną towárzyſzką męſzczyzny, á nie niewolnicą námiętności iego. Wyznáczenie twoie nie ieſt náſycać grube chuci iego, ále być mu pomocą w pracách życia, łágodzić go miłym twoim przywiązániem, y nádgradzáć iego ſtáránia pieſzczotámi twoiemi.

Ktora ieſt tá co podbiiá

ſobie

ſobie ſerce męſzczyzny, y ktora iedno-władnie pánuie nád iego Duſzą.

Pátrz, oto tá, ktora poſtępuie z powolnośćią pánieńſką, niewinność wydáie ſię w umyśle iey, á ſkromność ná twarzy iey.

Ręce iey ſzukáią pracy, á nogi iey nie podobáią ſobie w bieganiu tám y owdzie.

Przybrána ieſt przyſtoynie, pożywa pokármu z pomiarkowániem, łágodność y pokorá wiią koronę iey.

Dzwięk naymilſzy wydáie ięzyk iey, miod płynie z warg iey.

Przyſtoyność ználduie ſię we wſzyſtkich ſłowách iey, á w odpowiedziach iey pánuie weſołość y prawdá.

Póſłuſzeńſtwo y powolność ſą náuką życia iey; pokoy y uſzczęśliwienie ſą nadgrodą iey.

Roſtropność przodkuie przed nią, á cnotá ieſt po práwicy iey.

W oczách iey świeci ſię łágo-

łágodność y miłość: á rozſądek záſiada ná brwiach iey.

Wolny ięzyk w przytomności iey zámilknie, uczćiwość ktorą wmawia cnotá iey, nákázuie mu milczenie.

Gdy zgorſzenie naybárdziey ſię rozwodzi, gdy ſławá bliźniego zewſząd nielitościwie ſzárpána ieſt, ieżeli nátchnienie dobre y litość nie otworzą uſt iey, pálec milczenia kłádzie ná uſtá ſwoie.

Łono

Łono iey ieſt ucieczką dobroci, á ztąd nie myśli nic złego o drugim.

Szczęśliwy Człowiek ktory ią poymie zá żonę, y dziecię ktore ią zá mátkę ſwoią názywáć będzie!

Rząd trzyma w domu, á pokoy pánuie w nim; rozkázuie rozſądnie, y ſłucháią iey.

Powſtáie ráno, myśli o ſpráwách ſwoich; náznácza káżdemu powinność przyzwoitą.

Stáránność o domownikách

kách ſwoich ieſt cáła zabáwá iey; ćwiczenie, ochędoſtwo, y oſzczędność ſą ozdoby domu iey.

Roſtropne goſpodárſtwo iey, przynosi cześć mężowi iey: ſłucha pochwał iey z rádością ukrytą.

Cwiczy rozum dziatek ſwoich ku mądrości, á przykład iey tworzy obyczáie ich.

Słowo iey ieſt dla nich práwem, weyrzenie iey nákázuie poſłuſzeńſtwo.

Rzeknie, y zbiegáią ſię domo-

domowi, okaże naymnieyszą chęć y nátychmiaſt ieſt wykonána: bo ſercá ich ſą nápełnione miłością á dobroczynność iey, dodáie ſkrzydeł nogom ich.

Nie wynosi ſię w ſzczęściu, á w przeciwności leczy cierpliwie rány fortuny.

Słodzi nieſpokoyności mężá ſwego, przez rády ſwoie, y cieſzy go pieſzczotámi ſwoiemi.

On ſkłáda ſerce ſwoie w iey ręce, y odbiera pocieſzenie.

Szczęśliwy ieszcze raz, mąż, żony tákowey! szczęśliwe dzieci ktore ią mátką názywáć będą.

CZĘSC IV.

§ 1.

O Pokrewieństwie y Powinowáctwu.

Poymiy towárzyszkę y stosuy się do rosporządzenia Boskiego, przybierz sobie Białogłowę, y bądź wiernym członkiem społeczności.

Ale rostrząsay z báczno-

ścią

ścią y nie ſtánow od rázu: od wyboru twego záwiſło przyſzłe ſzczęście twoie.

Jeżeli Białogłowá ktora ściąga ná ſiebie oczy twoie, trawi wiele czáſu ná ſtroieniu ſię, ieżeli ieſt báłwochwalniczką ſwych wdzięków, ieżeli rádá ſłucha pochwał ſwoich, ieżeli wiele ſię śmieie, y głośno mowi, ieżeli iey przykro zoſtawáć w domu Rodzicow, ieżeli wolno oczy iey biegáią po twarzách męſzczyzn, choć by wdzięki iey wyrowny-

wáły ozdobom Gwiazd: odwroć od niey oczy ſwoie, uciekay od niey, y nie cierp áby Duſzá twá byłá ofiarą twoiey imaginácyi.

Lecz gdy nátráfiſz ná ſerce czułe, złączone z obyczáiami łágodnemi, z rozumem rozſądnym, y kſztałtem ktoryby ſię podobał; weźmiey białogłowę tę do domu twego; godna ieſt być przyiaciołką twoią, towárzyſzką y celem przywiązánia twego.

Kochay ſię w niey iak

w błogosławieństwie dánym z wysokości; y przez postępki twoie przyiazne pozyskay serce iey.

Oná iest gospodynią domu, obchodź się więc z nią z uczciwością, áby domowi twoi mieli dla niey wszelką powolność, ktorą iey winni.

Nie przeciw się skłonnościom iey bez przyczyny, oná dzieli niespokoyności twoie, niech ma część z tobą w uciechach.

Przygániay błędom iey z łá-

z łágodnością, nie wyciągay z ſurowością poſługzeńſtwá ktoreć winná.

Wynurzay wſzyſtkie ſkrytości ſwoie ná łono iey; Rády iey ſą ſzczere y nie będzieſz zwiedziony.

Bądź wiernym łożu małżeńſkiemu, oná ieſt mátką dziatek twoich.

Gdy choruie, y gdy cierpi, niech miłość twá ſłodzi iey przykrości. Weyzrzenie litościwe y miłoſne z twey ſtrony więcey dopomoże do uleczenia iey bolu, iak dzieſięć lekárzow.

Zważay ſłábośc płci iey y delikátności iey ciáłá, nie bądź nádto ſurowy ná nię, y pomniy ná włáſne niedoſkonáłości twoie.

§. 2. *O Oycu.*

Ty ktory Oycem ieſteś, záſtánow ſię nád uwagą ſkłádu, ktoryć powierzony ieſt. Iſtność ktorąś ſpłodził, obowiązány ieſteś mieć ná pieczy y podeymowáć ią.

Od ciebie záwiſło. áby dziecię twoie było błogoſłáwieńſtwem, álbo udręcze-

cze-

czeniem życia twego, obywátelem pożytecznym, álbo nic nie wartym.

Przykłáday ſię záwczáſu do ćwiczenia go, y nápaway rozum iego wyrokámi prawdy.

Niech oczy twoie uſtáwnie otwárte będą ná chęci y ſkłonności iego, wydoſkonálay go w młodości iego, nie cierpiąc áby żaden zły nałog nie wzraſtał w nim z láty.

Tym ſpoſobem wznieſie ſię iak drzewo Cedrowe,

gło-

głowá iego wydáwáć ſię będzie nád wſzyſtkie leśne drzewá.

Syn zły, wſtydem ieſt Oycá ſwego, ten ktory ieſt cnotliwy záſzczyca siwiznę iego.

Pánem roli ieſteś, niechże iey nie ſchodzi ná uprá-wie; zbieráć będzieſz ziarno iakie zásiałeś.

Náucz go poſłuſzeńſtwá, á błogoſłáwić cię będzie; ſkromności, á nigdy niczego nie będzie ſię miał wſtydzić.

Przy-

Przyucz go do wdzięczności, á odbieráć będzie dobroczynność; do miłości ludzi, á pozyſka przyiaźń drugich.

Przyzwyczay go do wſtrzemieźliwości, á zdrowiem cieſzyć ſię będzie; do roſtropności, á ſzczęście wſzędzie zá nim chodzić będzie.

Nie zápominay ſpoſobić go do ſpráwiedliwości y ſłuſzności, ſzánowan ná świecie będzie, y ſerce iego nigdy o nie ſtrofowáć go nie będzie. U-

Uczyń go ſtáránnym y prácowitym, á dobro ſwoie pomnoży; ſpraw by miał dobre przyrodzenie, á rozum iego wywyżſzon będzie.

Day mu umieiętność, á życie iego pożyteczne będzie; Bogoboyność, á śmierć iego ſzczęśliwa będzie.

§ 2.

O Synu.

Niechay Człowiek náuczy ſię mądrości od rzeczy ſtworzonych Wſzechmocnego, y niech ſtoſuie do

ie do ſiebie ſamego náuki, ktore one dáią.

Idź ná puſzczą tám zobaczyſz bociana, ktory niech ci ſłuży zá przykład: on noſi ſtárego oycá ſwego ná ſkrzydłách ſwoich, ſtáwia go w beſpieczności, y opátruie mu żywność.

Miłość ſynowſka ieſt większego ſzácunku, iak wſzyſtkie kádzidłá Perſyi, ofiarowáne Słońcu.

Oná wydáie wonią wdzięcznieyſzą, iak kádzidłá, ktorych zapách wiatry za-

cho-

chodnie zánoſzą ná polá Arabii.

Bądź więc wdzięczny Oycu twoiemu, bo on dał ci życie; y Mátce twoiey bo cię nosiłá.

Miey báczność ná ſłowá iego; nic nie mowi, tylko ná dobro twoie. Słuchay przeſtrog iego, miłość ſamá podáie mu ie.

On pilnował dobrego bycia twego, prácuy około wygody iego; oddáway cześć látom iego, y nie cierp żeby siwe włoſy iego, miały

ły być mniey ſzánowáne, iak być powinny.

Nie zápominay ſłábości dzieciństwá twego, áni rożnych ſtopniow wzraſtánia twego.

Wſpomagay ſłábości ſtárych rodzicow twoich, rátuy ich ná ſchyłku życia ich Ták zſtąpią w pokoiu do grobu; á włáſne twe dzieci ſzánuiąc przykłádu twego, oddawáć ci będą tákowęż uſługi.

§ 4.

O Bráci.

Wy ieſteście dziatkámi iednego Oycá, ktorego ſtáránia wychowáły was y zſaliście mleko iedneyże Mátki.

Niechże więc związki miłości przywięzuią was do Bráci wáſzych; áby pokoy ktory przynosi wſzyſtko dobre, utrzymywał ſię w domu Rodzicielſkim.

Kiedy ſię rozniydziecie po świecie, pomniycie że Pokrewieńſtwo, ktore was wią-

wiąże, wyciąga po was miłości y iedności wzáiemney y nie przenoście obcego.

Jeżeli Brát twoy ieſt w przeciwności, dopomoż mu; ieżeli Sioſtrá twoia ieſt w trudności, nie opuſzczay iey.

Ták fortuná Oycá twego, przykłádáć ſię będzie do utrzymowánia cáłego Pokolenia ſwego. Troſkliwość Oycowſka ożywiona w tey wzaiemney miłości, będzie ſię rozciągáłá od wſzyſtkich dzieci iego.

CZĘSC V.

O Opátrzności.

álbo o Rożnicách przypadkowych Człowieká.

§ I.

O mądrym y nieumieiętnym.

DAr Umieiętności ieſt ſkárbem Nawyżſzego, udziela z niego káżdemu cząſtkę podług woli ſwey.

Jeżelić dał mądrość, ieżeli oświecił rozum twoy? miey ſpołeczność z niewiadomym, dla náuki iego; z mądrym dla twego właſnego pożytku. Pra-

Prawdziwa mądrość, ieſt dáleko mniey o ſobie trzymáiąca, iak głupſtwo. Mądry powątpiewa częſto, y odmienia wolą ſwoię, głupi ieſt upárty, ná niczym ſię nie záſtánawia, wie wſzyſtko, oprocz tego iednego że nic nie umie.

Pychá człowieká nieumieiętnego, obrzydliwa rzecz ieſt, á chciwość gadánia ieſt zbytek głupſtwá. Jednákże rozumna rzecz ieſt, cierpieć ich głupſtwá, y mieć politowánie nád dziwáctwámi ich. Nie

Nie bądź iednák nádęty własnym o sobie rozumieniem: nie chełp się z wysokości rozumu. Naywyższe Przeniknienie ktore Człowiek mieć może, nie iest, tylko záślepieniem y dziecińſtwem.

Człowiek czuie swoie własne niedoskonáłości, y iest ztąd poniżony, bez możności podzwignienia się, przez swoie własne przyznánie.

Ale głupi zápátruie się bez przestánku ná wązki

ſtrumyk rozumu ſwego; cieſzy ſię máłemi kámyczkámi, ktore znáyduie ná ſpodzie, bierze ie, y pokázuie iak perły y cieſzy ſię pochwałámi podobnych ſobie

Chełpi ſię że nábył rzeczy ktore nic nie warty; lecz nie poymuie nic tego, czego wſtyd ieſt nie więdzieć.

Ná ścieſzkách náwet mądrości nie wzdycha tylko zá głupſtwem, á wſtyd z oſzukánia ſię w oczekiwániu ſwoim, ieſt nadgrodą pracy iego. Mą-

Mądry przyozdabia y ćwiczy rozum ſwoy: Pomnożenie náuk ieſt iego roſkoſzą; czyniąc ie pożytecznemi powſzechności uwieńcza ſię chwałą.

Iednákże przekonány ieſt, że naypierwſza y naypięknieyſza náuká ieſt doyście cnoty; potym wſzyſtko iego ſtáránie ieſt, chodzić około ſwego ſzczęścia doczeſnego.

§ 3.

O Bogátym y Ubogim.

Człowiek ktoremu Bog

nádał doſtátki, y ktorego obdárzył rozumem zdolnym dobrego onych záżyciá, odebrał od niego łáſkę oſobliwſzą.

Szácuie ſwoię obfitość z prawdziwym upodobániem, ponieważ oná podáie mu ſpoſob czynić dobrze.

Broni ubogiego ktoremu uczyniona krzywdá, y nie cierpi áby mocny uciſkał ſłábego.

Szuka nád kiemby ſię zlitował; wypytuie ſię o ich potrzebách, wſpomaga ich

z rozeznaniem y bez okażánia.

Nádáie wiele do roboty, á przez to bogáci kray swoy; dáie do czynienia robotnikowi, y sztuki doskonáląsię.

Co zbywa że stołu iego, ma to zá dziedzictwo ubogich, ktoremi otoczony iest; y w tym nie ukrzywdza ich nigdy.

Przyrodzoney dobroczynności iego, nie wstrzymuie dochod iego. Rad że iest bogáty á rádość iego nie podlega nagánie.

Lecz

Lecz biadá temu ktory gromádzi bogáctwá y ktory ſobie podoba w odziedziczeniu ich. Biadá temu ktory pogardza álbo záſmuca twarzy ubogich, y ktory nie dáie báczności ná pot ktory płynie z czołá ich.

Szczęści mu ſię przez ucisk drugich; á nie czuie tego. Zniſzczenie Brátá iego nie ſpráwuie mu żadnego pomieſzánia.

Piie łzy ſieroty iak mleko, y wołánia wdowy, dla uſzu iego ſą przyiemnym dzwiękiem.

Serce iego zátwardzone ieſt od miłości bogactw: żaden żal, áni żadna nędzá dotchnąć go nie może.

Jednákże przeklęctwo niepráwości ściga go: żyie w uſtáwiczney boiaźni; niespokoyności umyſłu iego, y nagłość przemiiania żądz iego, bierze ſłuſzną zemſtę zá nieſzczęśliwemi, ktorych tákiemi poczynił.

Możnaż porownáć nędze uboſtwá z zgryzotą ktorey doznáie ſerce złego bogaczá?

Niech

Niech ſię pocieſzy ubogi, owſzem niech ſię weſeli, ma tego wiele przyczyn.

Pożywa w pokoiu chlebá; ſtoł iego nie ieſt otoczony ciżbą biesiadnikow.

Nie ma przykrości od licznych domownikow, áni náprzykrzenia od proſzących.

Nie znáiąc potraw delikátnych bogaczá, nie doznáie chorob iego.

Chleb ktorego pożywa, nie ieſtże milſzy gębie iego? wodá ktorą piie nie gáſiſz prá-

prágnienia iego, y dáleko z większą roſkoſzą niżeli delikátne napoie roſkoſznikow?

Praca iego utrzymuie zdrowie iego, y ſprowadza mu ſpoczynek miły ktorego, pierza naylepſzego łożá nie użyczáią gnuſności.

Zámyka prágnienia ſwoie w gránicách ubogiego ſtanu ſwego, y ſpokoyność uſzczęśliwiaiąca, ktorey záżywa, ſłodſza ieſt, á niżeli wſzyſtkie zbiory bogáctwá y wielkości.

Niech

Niechże więc bogacz nie wynosi się z obfitości swoiey, á ubogi niech nie tráci sercá dla niedostátku swego, bo Opátrzność Boska podzieliłá uszczęśliwienie iednego y drugiego.

§ 3.

O Pánách y Sługách.

Człowieku poddány drugim, skarz się ná twe służebnictwo, bo tákie iest rosporządzenie Boskie. Ten stan ma swoie wygody, oddala od ciebie niespokoyności y troskliwości życia.

Sławá

Sławá ſłużącego ieſt wierność iego; nayznákomitſze cnoty iego ſą powolnośćy poſłuſzeńſtwo. Bądź więc cierpliwy ná ſtrofowánie Páná twego, y chociażby ci ſię náprzykrzył, nie odpowiaday, milczenie twoie zápomniane nie będzie.

Bądź baczny w potrzebách iego, pilny w ſpráwách iego, y wierny tey ufności ktorą w tobie ma.

Czás twoy y praca twoia, iemu należy; nie ukrzy-

wdzay

wdzay go áni w iednym, áni w drugim, bo ci zá to zapłátę dáie.

Ty Pánie, bądź ſpráwiedliwym względem ſłużącego twego, ieżeli chceſz być pewnym przywiążánia y pilności iego, niechay rozkazy twoie będą rozumne, ieżeli żądaſz ochotnego poſłuſzeńſtwá.

Człowiek rządzi ſię rozumem, iak Człowiek: oſtrość y ſurowość, mogą w nim wzbudzić boiaźń, ále nie miłość.

Łącz dobroć z ſtrofowániem y rozum z powagą; ták twoie nápomnienia doydą do ſercá iego, y powinność iego ſtánie mu ſię roſkoſzą.

W dzięczność obowiąże go do ſłużenia ci z pilnością troſkliwą; miłość iego ſpráwi żeć będziepoſłuſzny z rádością, ále też nie zániechay nádgradzáć przyzwoicie ochoczość iego y cnotę.

§ 4.

O Krolu y Poddánych.

O! ty Człowieku ukochány

ny Niebu, ktorego ſynowie ludzćy, rowni, wywyżſzyli do naywyżſzey władzy, y wynieśli do rządzenia; zważay wagę y obowiązek podobnego zadátku, bárdziey iak godność y wielkość ſtanu twego.

Przyodziany ieſteś w purpurę y zásiadaſz ná Tronie, powagá okrywa czoło twoie, piaſtuieſz berło: lecz to nie dla ciebie ſamego te ozdoby dáne ſą, ále dla dobrá ludu twego.

Za-

Zaſzczyt Krolá, ieſt pomyślność ludu iego; władzą iego y powagá, mięſzkáią w ſercách poddánych iego.

Umysł Monárchy wyſoki ieſt: ztąd pochodzi wywyżſzenie godności iego. Rozważa wielkie rzeczy, y ſzuka zabaw godnych, władzy ſwoiey.

Zgromadza Mędrcow Kroleſtwá ſwego, náradza ſię z niemi otwárcie, ſłucha zdánia ich.

Przykłáda ſię do pozná-

nia

nia dowcipu ludu ſwego; rozeznáwa talentá ludzi, y nádáie im Urzędy podług ſpoſobności ich.

Urzędnicy ktorych wybrał, ſą ſpráwiedliwi, y nie dopuſzcza ſię uwieść tym, ktorzy ſą u niego w łáſce.

Sprzyia ſztukom, y kwitną: Náuki doſkonálą ſię y przyozdabiaią w ręku iego.

Podoba ſobie przeſtáwáć z mądremi, y z ludźmi dowcipnemi; wzbudza uſiłowánie w nich, y chwałá Páńſtwá iego, pomnaża ſię przez prace ich. Do-

Dowcip kupcá, ktory rozſzerza ſwoy handel; przemysł goſpodárzá: ktory polepſza role, dzielność rzemieślniká, poſtępki Człowieká uczącego ſię, záſzczyca dobrowolnością y obroną ſwoią, y nádgradza hoynością.

Zákłáda nowe oſady y buduie okręty, rzeki czynią porty dla beſpieczeńſtwá iego: Lud iego opływa w bogáctwách, á Páńſtwo iego codzień ſię bárdziey wzmaga.

Mądrość y ſpráwiedliwość, układáią wyroki iego: poddáni używáią ſpokoynie owocu prac ſwoich, á ſzczęście ich záleży ná záchowániu Praw.

Uchwáły iego, gruntuią ſię ná łáſkáwości iego: lecz niewzruſzony ieſt, y nie ma względu ná oſoby, w karániu niecnot.

Uſzy iego ſą záwſze otwárte, ná ſkárgi poddánych ſwoich: wſtrzymuie rękę gwałcicielá, broni ich, od iego okrucieńſtwá.

Lud

Lud iego pełen uszánowánia y miłośći, ma go zá Oycá swego, y poczyta go zá strożá szczęśliwości swoiey.

Tá chęć wzbudza w nim podobnąż czułość, podobne przywiązánie do ludu swego; nie zábawia się iak tylko około ubespieczenia coraz więcey szezęścia ich.

Nie słycháć żadnego mruczenia, przeciwko niemu: spiski nieprzyiacioł iego, nie wpráwiaią Páństwá w niebespieczeństwo.

Poddáni iego przywiązáni y wierni, gotowi ſą záwſze ná obronę iego, y ſtánąć przeciw nieprzyiacielowi iego, iak mur miedziany.

Woyſko tyránná pierzcha przed niemi, iak plewy roſproſzone od wiatru.

Pokoy y beſpieczeńſtwo ſą błogoſłáwieńſtwem ludu iego; chwałą y moc otaczáią wiecznie Tron iego.

CZĘSC VI.

O Powinnościach Społeczności.

§ I.

O Dobroczynności.

Kiedy zważaſz potrzeby twoie, kiedy uważaſz niedoſkonáłości twoie; uznay ſynu człowieczy dobroć Boſką, ktora cię záſzczyciłá rozumem, udárowáłá mową poſtánowiłá w ſpołeczności ludzkiey, dla dáwánia y odbierránia wzáiemnie pomocy nierozdzielney od człowieczeń-

ſtwá

ſtwá, y dla pełnienia obowiązkow zobopolnych.

Pokarm twoy, odzienie ktore cię broni od niewygod powietrza, używánie pociech y wygod życia, wſzyſtko to, winien ieſteś pomocy drugich, áni możeſz być uczeſtnikiem tego, tylko wzwiązkuſpołeczności.

Więc powinność twoia ieſt, być przyiacięlem ludźi; iako zkorzyścią twoią ieſt, żeby oni byli przyiaciołmi twemi.

Jako

Jako roża wydáie náturálnie zapách miły; ták ſerce dobroczynne, bez trudności ſpráwuie dobre uczynki.

Używa odpóczynku y ſpokoyności Duſzy ſwoiey, cieſząc ſię z pomyślności ſąsiadá ſwego; nie otwiera uchá ná potwarzy, ále upadki ludzkie przynoſzą mu umartwienie.

Chęć iego ieſt, czynić dobrze: y ſzuka do tego pogody, wſpomagáiąc podobnego ſobie, ſam ſobie ſolgę przynosi.

Przez moc rozumu ſwego, obeymuie w żądzach ſwoich ſzczęśliwość wſzyſtkich ludzi; á przez wſpániałość ſercá usiłuie przyłożyć ſię do niey z ſwoiey ſtrony, ile z niego ieſt.

§ 2.

O Spráwiedliwości.

Pokoy ſpołeczności záwisł od ſpráwiedliwości, á ſzczęście káżdego w ſzczegulności, od używánia beſpiecznego własności káżdego.

Niechże twe żądze o-

gráni-

gróniczone będą przez pomiarkowánie, á przez ſpráwiedliwość niech záwſze kierowáne będą.

Nie zayrzey dobrá bliźniego twego, á uboſtwo iego iakieżkolwiek bądź, niech będzie rzeczą świętą dla ciebie.

Niech żadna pokuſa nie przywodzi cię, náwet zaczepká żadna niech cię nie pobudza do podnieſienia ręki, ná odebránie mu życia: nie uwłocz ſławie iego, nie ſwiadcz fałſzy wie ná przeciw niemu. Nie

Nie przekupuy domownika iego, áby go zdradzał, álbo żeby go opuścił, á nádewszystko strzeż sięułudzić żony iego, zádałbyś sercu iego żal, ktorego nie potráfiłbyś nigdy ukoić, uczyniłbyś mu krzywdę nienádgrodzoną.

Bądź spráwiedliwy, y nieprzywiązány do żadney strony obchodząc się z ludźmi; y postępuy sobie z niemi, iakobyś chciał żeby oni spráwowáli się względem ciebie.

Bądź

Bądź wierny záufaniu drugiego w tobie, y nie zdradzay tego ktory ſpuſzcza ſię ná ciebie; bądź pewny że to ieſt większa niecnotá w oczách Boſkich zdrádzić, iak ukráść.

Nie uciſkay ubogiego, y nie oſzukuy nigdy rzemieślniká w zapłácie iego.

Gdy przedáieſz dla zyſku, poradź ſię ſumnienia twego, kontentuy ſię máłym zarobkiem, á nie pożytkuy z niewiadomości kupuiącego.

Wypłacay pilnie długi twoie, bo ten ktoryć pożyczył ufał słowu twemu, á niesprawiedliwa y podła rzecz iest, zátrzymywáć co mu należy.

Ná ostátek synu społeczności, szukay w skrytości serca twoiego, y przywodź sobie ná pámięć; á ieżeli znaydziesz żeś popełnił iaki błąd z krzywdą drugiego, wstydź się y żałuy tego; nádgrodź krzywdę iak nayprędzey, y iak nayzupełniey, iak tylko możesz.

§ 3.

O Miłości.

Szczęśliwy Człowiek ktory wkorzenił w ſercu ſwoim dobroczynność! owoc ktory z tego wyniknie, będzie miłość y kochánie bliźniego.

Z tego zrzodłá wypłyną rzeki dobroci, ktore ſię wylewáć będą ná dobro ludzkie.

Wſpomaga nędznego w potrzebách iego, radby przykłádał ſię do uſzczęśliwienia wſzyſtkich.

Nie gáni ſąſiadá ſwego, nie dáię wiary złorzeczeniom, y potwarzy; y nie powtarza ich nigdy.

Przepuſzcza krzywdy od ludźi, y głádzi ie z pámięci ſwoiey; zemſtá y złość wygnáne ſą z ſercá iego.

Nie oddáie złe zá złe; nie nie náwidzi náwet nieprzyiacioł ſwoich: y nie oddala krzywd ich, tylko przez rády pełne przyiaźni.

Ucisk y nędzá ludzka pobudzáią go do prawdziwey litości uſiłuie ulżyć ciężaru

nie-

nieſzczęścia ich, y ukontentowánie ktore czuie, gdy tego dokaże, nádgradza obficie pracę iego.

Uſpokaia gniew y zapálczywość, godzi zwadki, uprzedza złe poſwarow y porywczości, utrzymuie pokoy w ſąſiedztwie ſwoim, y imię iego ſzánowáne ieſt z pochwałą y błogoſłáwieńſtwem.

§ 4.

O Wdzięczności.

Jako gáłęzi drzewá názad oddáią wilgoć korzeniom

ktore iey użyczyły; iako rzeká powráca wodę morzu zkąd wyſzłá, ták ſerce Człowieká wdzięcznego podoba ſobie w oddawániu dobrego zá dobre.

Wyznáie záwſze z rádością dobroczynność ktorą odebrał, y zápátruie ſię ná Dobrodzieia ſwego, z rowną miłością y ſzácunkiem.

Jeżeli nie ieſt w mocy iego wyrownáć mu, záchowuie drogo pámięć w ſercu ſwoim y nigdy nie zápomina o nim.

Ręká Człowieká hoynego podobna ieſt do chmur, ktore wylewáią ná ziemię owoce, trawy y kwiaty; ále ſerce Człowieká niewdzięcznego podobne ieſt do puſtyni ktora piie łákomie deſzcz ktory ſpada z Niebá, nápawa ſię zaraz niem, á nie wydáie nic.

Nie zazdrość dobroczyńcy twemu, y nie zátáiay dobrá ktoreć wyświadczył, bo chociaż ſzczęśliwſza rzecz ieſt ſwiadczyć do-

brodzieyſtwo iak odbieráć, lubo hoyność pobudza nas do podziwienia, pokorá wdzięczności w ſynu prawdziwie czułym miła ieſt w oczách Boſkich y ludzkich.

Ale nie przyimuy nic od pyſznego, ſtrzeſz ſię zábieráć obowiązku Człowiekowi fałſzywie hoynemu, áni łákomemu, bo chlubá pychy prędzey lub poźniey okryie cię wſtydem, á chciwości łákomſtwá nigdy nie uczyniſz zádoſyć.

§ 5.

§ 5.

O Szczerości.

Ty ktoremu ſamey tylkô prawdy podobáią ſię powaby, y ktorego wdzięków iey ſzczerość uchwyciłá zá ſerce, bądź iey wierny y nie odſtępuy iey, cnotliwa ſtáteczność twoia ukoronuie cię chwałą.

Język Człowieká ſzczerego ma w ſercu iego korzeń ſwoy, obłudá y oſzukánie nie máią mieyſcá w uſtách iego.

Záwſtydza ſię, y pomię-

ſzány ieſt ná pozor fałſzu, lecz prawdę mowi z niezmrużonym okiem.

Utrzymuie iak Człowiek prawdziwy, godność ſwoiey iſtotnośći, y ma zá rzecz niegodną poniżyć ſię áż do obłudy.

Jeſt zgodny ſam z ſobą, nie ieſt nigdy zátrudniony, ma wſzelką potrzebną odwagę dla prawdy, ále lęka ſię kłámſtwá.

Nieſkończenie wyżſzy ieſt od podłości zmyślania, ſłowá iego, ſą myśli sercá iego. Je-

Jednák z oſtrożnością y roſtropnością otwiera uſtá ſwe; uſiłuie dobrze myśleć, y mowi z rozeznániem.

Rádzi z przyiaźnią, ſtroſuie wolno, y wykonywa wſzyſtko co obiecał.

Lecz ſerce obłudniká ſkryte ieſt: przyſpoſobia ſwe ſłowá podług głoſu prawdy, niby pożycza od niey ięzyká; á tym czáſem cáłe życie iego ieſt obrocone ná oſzukánie.

Smieie ſię z uciſkiem, á płácze z rádością: mowie-

go

go podchwytliwych nie można tłomáczyć y przeniknąć.

Podobny do kretá: prácuie w ciemnościach, y mniema ſię być beſpiecznym, ále prędzey lub poźniey wyidzie ná świátło, odkryie ſię y pokázuie ſię z ſzpetnością ná głowie ſwoiey.

Trawi dni ſwoie w uſtáwicznym gwałcie, ięzyk y ſerce iego nie zgadzáią ſię nigdy z ſobą.

Dąży do ſławy Człowie-

ká rzetelnego, á wikła ſię ſam wmyślách wykrętnych chytrości ſwoiey.

O głupcze! o nierozumny! wſzyſtkie te ſtáránia ktore ſobie zádáieſz dla utáienia tego co ieſteś, byłyby nádto doſtáteczne uczynić cię tym, czym byc powinieneś; ſynowie mądrości náśmiewáć ſię będą z płonnych twoich wytworności, kiedy odárty z máſzkáry twoiey pálcem pośmiewiſká ná wzgárdę wydan będzieſz.

CZĘSC

CZĘSC VII.

O Religii.

Nie máſz tylko ieden BOG, Sprawcá Stworzyciel, y Rządzcá tego świata, Wſzechmocny, niepoięty.

Słońce nie ieſt Bogiem; ále náder ſzláchetnym záiſte dziełem iego: Blask iego oſwieca, gorącość iego dáie życie owocom ziemi.

Zádziw ſię nim iako nád ſtworzeniem ktore ieſt inſtrumentem Boſkim, ále nie oddaway mu żadney czci.

Temu tylko ktory ieſt naywyżſzą Mądrością, y ſzczerą Dobroczynnością, należy pokłon, dziękczynienie y chwała.

Ktory ręką ſwoią ſtworzył Niebo, y ktory pálcem ſwoim wyznáczył bieg gwiazdom.

Ktory dáie morzu gránicę, zá ktore nie może przeyść, y ktory nákázuie ſzturmom wiatrow uciſzenie.

Ktory kiedy poruſza ziemię, ſpráwuie że drzą wſzyſtkie Narody, y kiedy rzu-

ca piorun ſwoy, przenika boiaźnią y trwoży niezbożnego.

Ktory ſtworzył świat słowem ſwym, á wnet w mocy rámienia ſwego, zniſzczyć go w momencie może.

Szánuy Maieſtat Wſzechmocnego, á nie waż ſię wzbudzáć gniewu iego, ábyś nie zginął.

Opátrzność Boſka pánuie nád wſzyſtkiemi dziełámi iego, oná rządzi y rozporządza wſzyſtko z nieſkończoną Mądrością.

Oná poſtánowiłá práwá ku rozrządzeniu świátá, práwá cudowney rożności między rożnemi iſtotámi, á káżda poſłuſzna ieſt woli iey.

BOG w głębokości myśli ſwoich, widzi ſzyſtko co ieſt, wſzyſtko mu ieſt widoczne, y przyſzłość nieprzenikniona otwárta y przytomna ieſt oczom iego.

Skrytości naytáiemnieyſze ſercá twego, odkryte ſą przed niem, zna przedſiewzięćia twoie zá nim ie ieſzcze ułożyſz. Nie

Nie máiz niepewności względem przewidzenia iego, á w rozrządzeniu Opátrzności iego, niemaſz nic niepewnego.

Cudowny ieſt we wſzyſtkich drogách ſwoich; rozporządzenia iego ſą niedościgłe, y náturá rozumu iego przewyżſza rozum ludzki.

Czciy y ſzánuy Mądrość iego, paday z pokorą przed nim, y bądź zupełnie poddány rozkazom naywyżſzey woli iego.

Swięty ieſt Pan y dobroczynny ſtworzył świat w miłoſierdziu y miłości.

Dobroć iego wydáie ſię we wſzyſtkich dziełách iego: zrzodłem ieſt wyśmienitości, y ſrzodkiem doſkonáłości.

Stworżenia wyprowádzone ręhą iego, y ſpráwuią chwałę iego, przyodziaá wſzyſtkie pięknością ktora im ieſt właściwa; żywi ręką ſwoią wſzyſtko co óddycha, y záchowuie iſtoty od Pokolenia do Pokolenia.

Jeżeli

Jeżeli wznieśiemy oczy ku Niebu, chwałá iego iáśnieie ze wſzech ſtron, ieżeli ie obrociemy ná ziemię, wſzyſtko pełne ieſt wielmożnośći iego.

Gory y pádoły okázuią wielmożność iego y dobrodzieyſtwá; polá rzeki y drzewá, brzmią chwałę iego.

Ale Człowieku, ciebie przyozdobił łáſką ſzczegulnieyſzą; wywyżſzył cię nád wſzyſtkie ſtworzenia.

Dał ci rozum, dla utrzymánia

mánia włądzy twoiey; obdárzył cię ięzykiem ſpoſobnym do wydoſkonálenia, przez obcowánie ź podobnemi tobie.

Dał umysł ſpoſobny do rozmyślania, ábyś mogł być zdolnym rozważać y wielbić doſkonáłości iego niepoięte; y w práwách ktoreć ułożył zá práwidło życia twego, ták złączył powinności twoie z náturą iſtoty twoiey, że poſłuſzeńſtwo przykazániom iego, ſpráwuie prawdziwe ſzczęście twoie. Wy-

Wychwalay więc Dobroć iego, przez Pienia, ktoreby wyrażáły wdzięczność twoię; w cichości cudá miłości iego, niech ſerce twoie wylewa ſię ná dziękczynienia; niech wárgi twoie głoſzą chwałę iego: niech ſpráwy twoie wyznaczáią przywiązánie twoie do práwá iego.

Spráwiedliwy ieſt Pan, ſądzi ziemię z ſpráwiedliwością y prawdą. Czyliż nie ná łáſkáwości y dobroci ugruntował Práwá ſwoie?

ie? y czyliż nie będzie karał przestępcow onych?

Nie mniemay Człowieku śmiały, że przeto iż kará twoia iest odwleczona, osłábione iest rámie Páná, y nie podchlebiay sobie że będzie cierpiał niepráwości twoie.

Oczy iego prżenikáią skrytości sercá twego, y wyryte są w pámięci iego, nie czyni rożnicy między osobámi y dostoieństwo.

Wielki y máły, mądry y nieumieiętny, raz uwolnieni

nieni od więzow życia tego śmiertelnego, odbiorą zárowno podług zasług swoich przez sąd Stworzyćielá, spráwiedliwą y nieśmiertelną nadgrodę.

Ná ten czas drżeć będą, winowáycá y zátwárdziali práwołamcy; ále serce spráwiedliwego będzie nápełnione rádośćią.

Boy się Páná po wszystkie dni życia twego, chodź ścieszkámi ktoreć wyznáczył; niech cię ostrzega rostropność, niech cię wstrzemięźli-

mięźliwość utrzymuie, ſprá-
wiedliwość niech cię prowá-
dzi zá rękę, niech dobro-
czynność zágrzewa wnętrzno-
ści twoie, y niechay wdzię-
czność twoia dla Niebá, náu-
czy cię czci ktorąś mu winien.
Tym ſpoſobem ſzczęściem
prawdziwym cieſzyć ſię bę-
dzieſz, przez bieg życia two-
iego śmiertelnego, y doydzieſz
ſwego czáſu do naywyżſzey
ſzczęśliwości, ktorey wie-
czność będzie końcem.



SPISANIE
Máteryi w tey Xiążeczce záwieráiących ſię.

CZĘSCI I.

CZĘ-

CZĘSCI II.

O Namiętnościach.

CZĘSCI III.

CZĘSCI IV.

CZĘSCI V.

O Opátrznośći albo o rożnicách przypadkowych Człowieká.

CZĘSCI VI.

O Powinnościach Społecznośći.

CZĘSC VII.

APPROBACYA.

Książkę nazwáną *FILOZOF INDYISKI*, *álbo Náuká życia szczęśliwego* pilnie czytałem, á ponieważ (puszczáiąc mimo rzetelnego iey pierwszego Pisarzá y Wynálazcę, gdyż doskonáłego w tym nie upátruię przeświadczenia) nie zámyka w sobie nic, coby ustáwom y wyrokom Wiary Swiętey Rzymskiey Kátolickiey, lub dobrym obyczáiom sprzeciwiało się, dáię me zdánie, iż bespiecznie owszem z pożytkiem powszechnym może bydź drukowána. Datt: w Kollegium Wielkim Akádemii Krákowskiey. Dnia 9. Maja. Roku P. 1770.

X. M. JOZEF ALOYZY PUTANOWICZ S. T. Dr. Probaszcz Kollegiaty WW. SS. Pleban Opátowiecki, Ksiąg w Dyecezyi Krákowskiey Censor. m. pp.